



Ścieżka Wojny / skrytka 5

Byczyński Kmicic czyli gdzie jest Piekło?

Uważaj, znajdujesz się przy ruchliwej drodze krajowej!

Epizod 1. Kmicic Kozak i błędy Habsburga

Na kogoś kto działa z fantazją, brawurowo i bez zważania na konsekwencje mówi się "jaki z niego kozak", albo, że "kozaczy". Przedstawimy tutaj takiego niezłego kozaka, co więcej... Kozaka z urodzenia. Poznajcie Gabriela Gołąbka, czy, jak zabrzmiałoby jego nazwisko w rodzinnych mu stronach - Hawryłę Hołubka oraz rys historyczny dziejów sprzed Bitwy, która rozegrała się w miejscu gdzie stoisz.

Hawryło urodził się około roku 1550 na ukraińskiej wsi. Za życia króla Stefana Batorego walczył on pod komendą hetmana wielkiego Radziwiłła w wojnie moskiewskiej 1579-1582, w tym oblegał i obsadził zdobyty Połock oraz Wielkie Łuki. Wspomagał działania Batorego podczas oblężenia Pskowa. Za swe zasługi najprawdopodobniej został został uszlachcony i pieczętował się herbem Abdank. W konflikcie jaki nastąpił po śmierci króla Stefana Batorego, podczas tzw. trzeciego bezkrólewia, należał Hołubek do stronnictwa zwanego Czarnym pod przywództwem hetmana koronnego i kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Stronnictwo to zabiegało o kontynuację linii przyjętej przez Batorego oraz, co tu dużo mówić, o zachowanie strefy wpływów na stanowiskach jakie piastowali jego członkowie za życia ostatniego władcy. Jako gwaranta takiego stanu rzeczy, postanowili osadzić na tronie Zygmunta, syna Katarzyny Jagiellonki i króla szwedzkiego Jana III, w wolnej elekcji przeprowadzonej 19 lipca 1587. Król elekt już 22 września 1587 roku wyruszył do Krakowa ze swym dworem, by tam dać się koronować na króla Polski. Wrogi stronnictwu Zamoyszczyków, stronnictwo Zborowskich w swojej wolnej elekcji przeprowadzonej trzy dni później, 22 lipca 1587 na następcę tronu wybrało arcyksięcia Maksymiliana Habsburga, brata cesarza Rudolfa II. Ten król elekt, zamiast z dworem, do Polski wybrał się z 10 tysiącami najemnej armii by siłą odebrać należny sobie tron. Zaczął się wyścig z czasem, a nad Polską zawisło widmo wojny domowej.



Hołubek ze swoimi Kozakami obsadzał w tym czasie zamek w Rabsztynie (50°17'58.5"N 19°35'33.8"E), który znalazł się na szlaku marszu oddziałów Habsburga elekta. Ten zamek ów obległ i równocześnie zaproponował Hołubkowi i jego ludziom przymierze i przyłączenie się do kampanii przeciw Zamoyscykom. Warto dodać, że rota Hołubka nie pobierała żołdu, a utrzymywała się wyłącznie z łupów, tak więc propozycja mogła być intratna. Jednak, jako, że według kronikarza, rotmistrz Hawryło był "złej gęby", odpowiedź udzielona Maksymilianowi przez naszego Kozaka brzmiała tak: "Więcej zdradziec w Polsce już nie ma, wszyscy u ciebie", lub przytaczana w późniejszym wierszu: "Próżna to, Niemcy, namowa / Darmo tu zdradziec patrzacie / Już wszystkich u siebie macie". Maksymilian, na takie dictum, nie chcąc zapewne tracić czasu, odstąpił od oblężenia i ruszył dalej ku Krakowowi. To był pierwszy jego błąd w tej kampanii: zadarł z niewłaściwą osobą proponując zdradę stanu naszemu Hawryle. Ten, pozostając wierny Zamoyscykom i Polsce, wyszedł z Rabsztyna i wraz z olkuskimi górnikami zaatakował posiłki z taborami jakie ciągnęły ku Habsburgowi. Oddział 350 najemników wybił i przejął tabor z prochem, sprzętem oblężniczym, winem, pieniędzmi oraz... prywatnymi szatami Maksymiliana, w tym płaszczami podbitymi sobolami, w które ten zapewne zamierzał stroić się na okoliczność swej koronacji. Hawryło nie poprzestał na tym. Postanowił przejmować kolejne kontyngenty, czym skutecznie osłabił Habsburga w jego marszu na Kraków i podczas oblężenia Krakowa.

Maksymilian, mimo wielu forteli, nie zdołał zdobyć Krakowa. Ruszył ku Wielkopolsce, by przegrupować się i zaczekać na posiłki pozwalające na ponowienie kampanii. W tym czasie, jak pisze kronikarz Ioachim Bielski, król elekt, Zygmunt: "Lata tegoż 1587 dnia 27 miesiąca grudnia [...] skończywszy traktaty wszystkie (około których strawiło się czasu dosyć) był obyczajem zwykłym koronowan przez Xiędza Stanisława Karnkowskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego: przyczym było Senatorów dosyć y Posłowie Ziemscy".

Zamoyski zaś od Sejmu Koronacyjnego otrzymał między innymi przywilej ścigania najeźdźcy poza granicami Rzeczypospolitej i zwolnienie od odpowiedzialności za dokonane zniszczenia wojenne. Niebawem ruszył pościg za Maksymilianem. Hawryło dołączył do pościgu w okolicy Olkusza i brał ze swoją chorągwią udział w działaniach



zwiadowczych.

W Byczynie stacjonowały wierne Habsburgowi oddziały śląskie i morawskie, na połączenie z którymi ów liczył. Liczył również, że Zamoyski nie będzie ścigał go na Śląsku, poza granicami Rzeczypospolitej. To był drugi poważny błąd. 23 stycznia 1588 roku połączyły się siły Maksymiliana, i rozlokowały w Byczynie i okolicach. Zwiady Zamoyskiego zaś - w tym chorągiew rotmistrza Hawryły Hołubka - już ścierały się z jazdą polską służącą po stronie Habsburga oraz z jego zwiadowcami w okolicach Uszyc i Roszkowic. Rada wojenna doradzała Maksymilanowi odwrót do Namysłowa, a on liczył na posiłki węgierskie, które dokładnie wtedy przybyły, razem z kolejnymi Ślązakami i Morawianami. Maksymilian postanowił wydać bitwę tutaj, pod Byczyną - trzeci błąd.

O przebiegu Bitwy przeczytasz w innej skrytce na Ścieżce Wojny. Zanim dokończymy opowieść o byczyńskim Kmicicu, rotmistrzu Hawryle Hołubku, musimy nadmienić jeszcze tylko, że wojska Maksymiliana stanęły na linii między wzgórzem 218 a drogą Byczyna-Roszkowice i dalej na południe. Tak uszykowane oczekiwały ataku frontalnego od Uszyc i Roszkowic. I to był czwarty i niestety nie ostatni błąd Habsburga. Wojska Zamoyskiego zaatakowały od Sierosławic, niemal od boku na północne skrzydło habsburskie - atak na flankę i oskrzydlenie to stary polski fortel, dzięki któremu Polacy wygrali niejedną bitwę. W pierwszym rzucie, zaraz po starciach harcowników, do ataku ruszyła chorągiew kozacka pod dowództwem Hawryły Hołubka i wpadła na niemieckie rotę arkebuzowe - czyli uzbrojone w coś w rodzaju prymitywnych rusznic inaczej zwanych hakownicami. Niemcy oddali salwę z odległości mniejszej niż sto metrów i... tak kończy się ta opowieść. Mniej więcej w tym miejscu 51°07'08.6"N 18°15'30.1"E rotmistrz Hawryło Hołubek otrzymał trzy postrzały w głowę, w tym jeden prosto w oko. Chorągiew poszła w rozsypkę, jednak, szczęśliwie, później przegrupowana wróciła do walki.

Rotmistrz po bitwie pochowany został na Wzgórzu Krzyżowym, jednak potem jego ciało przeniesiono do Grębanina gdzie upamiętniono go obeliskiem. Śmierć jego opiewali ówczesni literaci i muzycy: Ioachim Bielski, Stanisław Grochowski, Krzysztof Klabon. O śmierci Hołubka wspominał w liście do króla Zygmunta sam hetman i kanclerz Zamoyski.



Tutaj możesz posłuchać jak brzmiała muzyka tamtych czasów opiewająca czyny heroiczne

O kolejnych błędach arcyksięcia Maksymiliana Habsburga i cenie jaką za to zapłacił przeczytasz w kolejnych skrytkach na tej Ścieżce, pt. “Zwiedliśmy potrzebę pod Byczyną” oraz “Prawdziwy i dokładny opis całej sprawy i bitwy w Szląsku”.

Epizod 2. Piekło

Jeśli zapytasz mieszkańców Byczyny albo Roszkowic o to gdzie jest Piekło, nie wdadzą się w dyskusje teologiczne. Zamiast tego odpowiedzą zgodnie, że tutaj - 51°06'48.4"N 18°14'38.9"E - w niewielkiej kotlinie w pobliżu Wzgórza 218 i być może dodadzą coś o miejscu gdzie nastąpiła rzeź piechoty habsburskiej w finalnej fazie Bitwy.

Jeśli zaś sięgniesz do literatury poświęconej Bitwie, przeczytasz, o dziwo, że Piekłem lokalna ludność nazywa miejsce śmierci bohatera tej opowieści, ale wtedy chodzi o tą lokalizację - 51°07'08.6"N 18°15'30.1"E, prawie kilometr na północny wschód stąd. Dostaniesz się tam polną drogą wiodącą z Roszkowic.